

# APEL JASNOGÓRSKI

## DZIEŃ 1.

### Poczęcie Chrystusa przez wiarę

Maryjo, kontemplując scenę Twojego nawiedzenia przez anioła, dostrzegamy odwieczne pragnienie Boga, by nawiązać kontakt ze swoim stworzeniem. Wizyta Boskiego posłańca w małym miasteczku Izraela uwiarygodnia to, iż Stwórca nie wyobraża sobie, by nie być jak najbliżej każdego człowieka. „Posłał Bóg anioła Gabriela [...] Anioł wszedł do Niej i rzekł...” (Łk 1,26–28). To Niebiosa wykazują inicjatywę i czynią to w sposób całkowicie swobodny. Maryja wydaje się mocno onieśmielona. Zdaje sobie przecież sprawę, że pojawienie się Archanioła było niezasłużonym darem, przekraczającym wszelkie ewentualne oczekiwania i przewidywania.

To, czego uczy nas postawa Maryi w obliczu obecności Boga, to umiejętność przyjęcia daru. To także dyspozycja serca, by w każdym wydarzeniu swego życia upatrywać kolejnej formy Bożego nawiedzenia. Nasz Ojciec, który jest w niebie, wciąż przychodzi. Każdy sposób Jego obecności przy nas jest łaską. On skraca ku nam dystans właśnie po to, byśmy byli – jak nasza Królowa Aniołów – pełni łaski.

Bóg gości w naszym życiu dobrowolnie i bezinteresownie. Istnieją jednak wewnętrzne dyspozycje, które usposabiają do dostrzegania bliskości Boga. Maryja przyjęła anioła, ponieważ jest pokornego serca: „Wejrzał na pokorę swojej służebnicy...”. Jest kobietą, która się zdumiewa: „Na te słowa zmieszana się...”.



Jest tą, która patrzy spojrzeniem wiary: „Jakże się to stanie?...”. I jest dziewicą radosną: „Wielbi dusza moja Pana...”. Jej radością zostaje przeniknięty cały świat, gdyż zbawienie człowieka rozpoczęło się w momencie, kiedy Dziewica z Nazaretu odrzekła posłańcowi Ojca Niebieskiego: „Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa”. I rzeczywiście, całe życie Maryi jawiło się jako wielkie zatroskanie o wypełnienie tych słów. Nie odzwierciedlały one Jej osobistych idei, ale były naprawdę przejawem woli samego Boga.

W momencie Zwiastowania izraelska Niewiasta, Panna nad Pannami, godzi się zostać Matką Boga-Człowieka, a jednocześnie Matką Głowy Kościoła – Mistycznego Ciała Chrystusa, a więc Matką każdego z nas. Po Jej *fiat* każdy fakt chrztu świętego będzie podobny do cudu Zwiastowania. Za sprawą Ducha Ożywiciela dziecko zyskuje status Dziecka Bożego – Członka Bożej rodziny – Kościoła.

Ostateczną odpowiedzią Maryi na nawiedzenie przez anioła jest nie tylko doskonała dyspozycyjność, lecz także radosne pragnienie współpracy z planem Boga. Maryja знаła nie tylko wątpliwości, ale i bezmierną ciemność, trwogę i ból! „Błogosławiona między niewiastami”, prosimy Cię, wspomagaj nas w spostrzeganiu subtelnych wizyt Boga w naszych życiowych historiach. Dopomóż nam nie stawiać Twojemu Synowi warunków Jego przychodzenia do nas. Wspieraj w niekoncentrowaniu się na własnych siłach, lecz widzeniu w Chrystusie Protagonisty naszego duchowego życia.

„Błogosławiona jesteś, która uwierzyłaś” pomimo tego, że przyjęcie daru Bożego nawiedzenia, chociaż obfitującego w nieskończoną radość, nie eliminowało trudu, zmagania i rozterek. Maryjo, utwierdzaj nas w wierze, że każdy czas jest czasem szczególnym – czasem łaski, który zaprasza do tego, by stać się... pełnymi łaski.

## DZIEŃ 2.

### Matka Uczennica Pańska

Maryjo, każdy z nas pielęgnuje w swym sercu słowa wyrażające Twą gotowość do pójścia za Bożym wezwaniem – „Oto ja, służebnica Pańska”. Ten zwrot jawi nam się jako wzór odpowiedzi na nieustanną ofertę niebios, by przerastać własne wyobrażenia i być dyspozycyjnym w stosunku do natchnień Ducha Ożywiciela. Ale przyglądając się Twojemu urzekającemu wizerunkowi, dostrzegamy jednocześnie, że równie dobrze możemy określić Ciebie mianem uczennicy. Nie jest to bynajmniej słowne nadużycie, gdyż Matka Chrystusa decydując się na akceptację Bożej propozycji, przyjmuje związany z nią obowiązek uczenia się nowego postrzegania świata, własnej przeszłości, terażniejszości oraz widoków na przyszłość. Przecież zdumiona wizytą Archanioła pyta: „jakże się to stanie?”.

My również niejednokrotnie doświadczamy rozterek i wątpliwości. Nie wiemy, „jakże się stanie” – jak w moim życiu dokona się to, co Bóg mi obiecuje, a więc wieczna radość. Kiedy wokół nas tyle okoliczności, które wzbudzają coraz więcej niepewności – czy Bóg jeszcze o mnie pamięta, czy jeszcze do mnie przychodzi – Matka Chrystusa swoją postawą zachęca do zdobywania umiejętności patrzenia na rzeczywistość tak, jak czyni to Bóg. Uczy nas, jak dążyć do spoglądania na świat, na drugiego człowieka czy wreszcie na siebie według projektu niebios.

Tu, na ziemi, nigdy nie zdobędziemy się na takie przekonanie, że nasze kwalifikacje, wiedza czy dyspozycje osiągnęły optymalny stan. Nasz rozwój trwa aż do śmierci. Analogicznie

rzecz ma się z umiejętnością pełnienia Bożej woli. Myśli Boga bardzo przerastają ludzką logikę, nierzadko zawężaną tylko do tego, co namacalne. Jeżeli ktoś powie, że do końca poznał Boga, to znaczy, że to wcale nie był Bóg. Jawimy się zatem jako ciągle „uczący się” Boga i Jego horyzontu spojrzenia.

Maryja była zainteresowana mentalnością Boga jeszcze przed Zwiastowaniem. Nie jest więc dziełem przypadku, że w owej scenie Dziewica z Nazaretu jest przedstawiana jako trwająca na modlitwie, zamyśleniu. I mimo że z pewnością można orzec o Jej zażyłej relacji z Bogiem, to nie wyklucza to stawiania Jej w nowych, trudnych, wymagających okolicznościach. Maryja, jak każda matka, jest tą, która pierwsza uczy się swego dziecka – Chrystusa, wtedy kiedy nosi Go pod swoim sercem. „Uczy się” Go wtedy, gdy przyszedł czas rozwiązania w Betlejem, wtedy gdy przemawiał w świątyni, kiedy umiera na krzyżu i gdy zmartwychwstały przysłał Ducha Pocieszyciela.

Matka nigdy nie opuszcza swego Nauczyciela, nawet wówczas, gdy owo uczenie się powoduje, że „Jej serce przenika miecz”. „Rozważając wszystko w swoim sercu”, wyciąga stosowne wnioski, co prowadzi Ją w stronę rozwoju. Będąc konsekwentną Uczennicą Chrystusa, Królowa Aniołów, niczym Pedagog, przybliżyła nas do traktowania naszego odniesienia do Boga jako przestrzeni dla żywego, dynamicznego kontaktu między osobami, których spaja miłość.

## DZIEŃ 3.

Współpraca Maryi ze zbawczym dziełem Chrystusa  
przez wiarę

Maryjo, Matko nasza i Królowo!

Każdego wieczoru stajemy przed Tobą do Apelu razem w Księżmi Biskupami. Obecnie przeżywamy Rok Wiary, który otworzył Ojciec Święty Benedykt XVI, aby pogłębić naszą wiarę, bo dziś obserwujemy, że w niektórych środowiskach, rodzinach – wiara zanika. Często spotykamy się nawet z wrogością.

Człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boże utracił ten blask i godność dziecka Bożego. Świat ogarnęły mroki zła i przewrotności. Dopiero kiedy nastąpiła pełnia czasu, Stwórca posłał na świat swojego Jednorodzonego Syna, aby zbawić ludzkość, a Ojciec Niebieski wybrał Ciebie, Maryjo, do udziału w tym dziele zbawienia. To dzięki doskonałemu zjednoczeniu z Synem w cierpieniu przyczyniłaś się do odrodzenia świata i ludzi. Twoja ścisła współpraca, Maryjo, z Synem Odkupicielem rozpoczęła się przy Zwiastowaniu. Twoje, Maryjo, *fiat* – „niech mi się tak stanie” włączyło Cię w dzieło zbawienia, którego dokonał Jezus. Ty, Maryjo, uwierzyłaś Bogu. Jako „Pokorna Służebnica Pańska” (Łk 1,38) postanowiłaś, że będziesz Mu wierna. I tak rozpoczęła się Twoja pielgrzymka wiary.

Po Zwiastowaniu, napełniona Duchem Świętym, wybrałaś się do Elżbiety, aby nieść pomoc w jej późnym macierzyństwie. Elżbieta widząc Twoją niezachwianą wiarę, nazwała Cię dwakroć błogosławioną: ze względu na „owoc Twego łona”

i ze względu na Twoją wiarę – „błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana” (Łk 1,45). Wówczas Maryjo, zachwycona Bogiem – wyśpiewałaś swoją wiarę, swoje zawierzenie wobec Stwórcy.

A potem przychodzi moment Bożego Narodzenia. Wejście Twego Syna w świat przez Wcielenie było zapoczątkowaniem dzieła odkupienia. W to dzieło wpisałaś się i Ty, nasza najlepsza Matko. Już przy narodzinach Twoja wiara została poddana wielkiej próbie. W bezbronnym Niemowlęciu owiniętym w pieluszki dostrzegłaś Boga, a równocześnie objawiło się Twe matczyne serce, pełne ogromnej miłości. Odtąd jesteś już ciągle obecna przy Jezusie. Kiedy zaś przyniosłaś Dziecię Jezus do świątyni w 40 dni po Jego narodzinach, usłyszałaś w natchnionych słowach Symeona zapowiedź udziału w dziele Odkupienia: „A Twoją duszę miecz przeniknie” (Łk 2,35). Ta bolesna zapowiedź potwierdza Twój ścisły udział w odkupieńczym dziele swego Syna – u boku cierpiącego Jezusa Zbawiciela.

A potem, Matko nasza ukochana, proroctwa zaczynają się spełniać. Raz po raz cierpienia dotykały Twego matczynego serca: prześladowanie Heroda i ucieczka do Egiptu (Mt 2,13–15), życie na obczyźnie... Po powrocie z Egiptu rozpoczyna się wieloletnie życie w ukryciu domu nazaretańskiego. Codzienne obowiązki nie osłabiły w Tobie ufności i wierności wobec Boga.

Matko nasza! Dzieło Odkupienia Twojego Syna osiągnęło swój szczyt na Krzyżu. Przez ofiarę Kalwarii Jezus pojednał ludzkość z Ojcem i wykupił nas z niewoli grzechu. W tym dziele uczestniczyłaś i Ty, Maryjo. Twoja wiara osiągnęła szczyt bezgranicznego zawierzenia. Syn umierał na Twoich oczach: Jego martwe Ciało obejmowałaś swoimi ramionami,

tak jak niegdyś, w dniu Jego przyjścia na świat. Na Golgocie doświadczyłaś największej próby wiary, patrząc i tuląc martwe ciało Syna, nadal wierzyłaś, że On jest Zbawicielem świata, Bogiem żywym. Trzymając w swych ramionach umarłego Boga-Człowieka, nie utraciłaś wiary. Ufałaś, że Twoja wiara w Chrystusa nie zostanie pogrzebana, ale że razem z Nim zmartwychwstanie.

Twoje cierpienie, Maryjo, było w nadprzyrodzony sposób skuteczne dla naszego zbawienia. Twój Syn konał na drzewie krzyża jak skazaniec, a Ty, Matko Ukrzyżowanego, trwałaś u Jego stóp. Przez wiarę uczestniczyłaś w śmierci Syna, a była to śmierć odkupieńcza. Byłaś duchowo ukrzyżowana ze swym ukrzyżowanym Synem. Wypełniłaś, Maryjo, wolę Ojca Niebieskiego w naszym imieniu i przyjęłaś nas wszystkich jako swoje dzieci na mocy testamentu swego Syna: „Niewiasto, oto Twój Syn” (J 19,26). To było naprawdę „duchowe ukrzyżowanie” Niewiasty u stóp Krzyża.

Twoja tajemnica w planie zbawienia nie skończyła się z Twoim, Maryjo, życiem ziemskim. Sobór powiedział: „Albowiem wzięta do nieba, nie zaprzestała tego zbawczego zadania, lecz poprzez wielorakie swoje wstawiennictwo ustawicznie zjednuje nam dary zbawienia wiecznego” (KK).

O Matko miłości i miłosierdzia, która, gdy Twój najśłodzy Syn dokonywał odkupienia rodzaju ludzkiego na ołtarzu Krzyża, stałaś tuż przy Nim, cierpiąc razem z Nim jako Współodkupicielka... Błagamy Ciebie, zachowaj w nas i powiększaj z dnia na dzień drogocenny owoc Jego Odkupienia i współcierpienia Jego Matki.

Maryjo, byłaś współpracownicą Chrystusa w odkupieniu ludzkości, bądź teraz rozdawczynią łask wypływających z Odkupienia. Amen.



## DZIEŃ 4.

Próba wiary Maryi w przyjęciu i wypełnieniu  
„drugiego” Zwiastowania

Maryjo Matko, która uczysz nas zawierzenia Bogu wtedy, kiedy jest dobrze, i wtedy, gdy boli i doskwiera. Mówi się o podwójnym zwiastowaniu Tobie. Pierwszy raz w Nazarecie, kiedy anioł przekazał wolę Boga, abyś została Matką Syna Bożego, a drugi w świątyni jerozolimskiej podczas ofiarowania Jezusa Chrystusa. Wtedy stary Symeon przekazał Ci prorocstwo o Twoim Synu.

Życie nie oszczędzało Ci cierpienia. Trzeba je ściśle łączyć z prorocstwem Symeona: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą – a Twoją duszę miecz przeniknie – aby na jaw wyszły zamysły serc wielu”.

Papież Jan Paweł II bardzo sugestywnie traktuje tę wypowiedź jako „jakby drugą zapowiedź dla Maryi”. Ta zapowiedź zawiera dwa elementy. Najpierw Jezus zostaje wskazany jako „znak sprzeciwu”, co oznacza, że Jego życie będzie naznaczone zmaganiem się z wielorakimi przeciwnościami, aż do zupełnego odrzucenia na krzyżu. Konsekwencją tej walki wokół Chrystusa i opozycji wobec Niego jest to, że Maryja będzie musiała cierpieć: „A Twoją duszę miecz przeniknie”. Z jednej więc strony Symeon wypowiada „konkretny wymiar historyczny, w którym Jej Syn wypełni swoje posłannictwo, to jest wśród niezrozumienia i w cierpieniu”, a z drugiej strony – zapowiada Maryi, „że swoje posłannictwo będzie musiała przeżywać w cierpieniu u boku cierpiącego Zbawiciela

i że Jej macierzyństwo pozostanie w cieniu i będzie bolesne”. Wyłania się w tym ujęciu szczególne uczestniczenie Maryi w kenotycznej sytuacji Jezusa, ze względu na którą Jezus stał się posłuszny aż do śmierci krzyżowej. Oto znaki próby wiary.

Już na początku czytamy w Piśmie Świętym, że po narodzeniu na polecenie Anioła Józef wziął dziecko i Matkę jego i uszedł do Egiptu przed złością Heroda. Maryja w czasie tej tułaczki przeżyła wiele zmartwień. Następną próba wiary miała miejsce w Jerozolimie, kiedy Jezus zaginął, a Maryja wraz z Józefem, bolejąc, trzy dni Go szukali. Czy może być większa boleść dla Matki? A potem przychodzi nauczanie i końcowe dni życia Jezusa na ziemi. Skazany na śmierć Jezus dźwiga krzyż na Golgotę. A oto w drodze spotyka Matkę swoją. Rzewne musiało być to spotkanie. Wreszcie jaka to była wielka próba wiary, gdy obok krzyża Jezusowego stała Matka Jego. Mężnie współcierpiała z Synem dla zbawienia świata.

„Zasłona”, okrywająca życie i posłanie Jezusa, staje się szczególnie nieprzenikliwa na Kalwarii. Tam, obok krzyża, utrzymując swoje *fiat* wypowiedziane podczas zwiastowania, Maryja niewątpliwie musiała sobie jeszcze raz przypomnieć słowa powiedziane do Niej przez anioła: „Będzie On wielki i zostanie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca”. Pamiętając o tych słowach, Maryja wierzyła w nie także wtedy, gdy „stojąc u stóp krzyża [...], jest świadkiem całkowitego, po ludzku biorąc, zaprzeczenia tych słów”. W żadnej chwili swego życia, tak jak właśnie w tej, nie okazała heroiczności „posłuszeństwa wiary” wobec „nieprzeniknionych wyroków” Boga, którego „drogi są niezbadane”. W żadnej chwili życia Maryi

nie wyraziła się tak wyraźnie Jej więź z odkupieńczym dziełem Chrystusa w jego najbardziej bolesnych aspektach.

Maryjo, przychodziły na Ciebie wielkie próby. Inni odchodzili, pytali: „dlaczego”? A Tyś wiernie wypełniała plany Boże.

Tak bardzo potrzeba Twej pomocy i Twojego zawierzenia Bogu w każdej chwili życia. Bo jeżeli jesteśmy blisko Boga, potrafimy udźwignąć każdy ciężar. Tego uczysz nas Ty i wielu świętych, którzy Ciebie naśladowali.

## DZIEŃ 5.

### Maryja przewodniczką na drodze pielgrzymowania ludu Bożego w wierze

Apelowa modlitwa jest przystankiem w drodze. Nie chwilowym odpoczynkiem, ale prawdziwym zatrzymaniem. Jak bardzo potrzeba w dzisiejszym zabieganym, wręcz zagonionym świecie takich chwil jak ta. Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński wypowiedział kiedyś te słowa: „ludzie mówią, że czas to pieniądz, a ja wam powiadam, czas to miłość...” Miłość to imię samego Boga. To On jest ostatecznym wypełnieniem czasu i przestrzeni. Ten, który jest niepojęty i nieogarniony ludzkim umysłem, pozwala doświadczyć tajemnicy swej obecności w skruszonym i pokornym sercu człowieka. „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą”. Obietnica Chrystusa realizuje się w życiu każdego, kto podąża drogą wiary. Ale by przebyć taką drogę, trzeba najpierw zapytać o sens i cel tej wędrówki.

„Maryjo, któraś uwierzyła, że spełnią się Słowa, przekazane Ci od Pana”, bądź nam Przewodniczką na drogach naszego życia. „Przybytku Ducha Świętego”, naucz nas wiernie trwać na modlitwie, byśmy otrzymali dar rozeznania życiowego powołania.

Maryjo z Kany Galilejskiej, wskazująca na Źródło mądrości i duchowej siły. Naucz nas wierności Chrystusowi obecnemu w potędze Bożego Słowa i Sakramentów Świętych, abyśmy nie przeoczyli Znaków, które sprawiły, że uwierzyli w Niego Jego uczniowie.

„Pokorna Służebnico Pańska”, pomóż odnaleźć sens i jedyne cel naszego życia, jakim jest wypełnianie Chrystusowego Przykazania Miłości Boga i Bliźniego.

„Maryjo, pełna łaski”, ucz nas mądrej miłości do samego siebie, która polega na odkryciu niezwykłej godności Dziecka Bożego. Obroń nas od pokusy przedmiotowego traktowania drugiego człowieka, która najpierw odwraca nasze serca od słabych, biednych i nieużytecznych, a potem, gdy sami doświadczamy kresu własnych sił i możliwości, pogrąża nas w zgorzknieniu i depresji.

Maryjo stojąca pod Krzyżem, bądź nam umocnieniem w chwilach życiowych prób i doświadczeń. Uproś nam dar mężnego wyznawania naszej wiary w tajemnicy zjednoczenia z Tym, który do końca nas umiłował.

I właśnie tutaj w naszym apelowym rozważaniu trzeba nam się dłużej zatrzymać. Nasi Ojcowie stawiali Krzyż na rozstaju dróg. Właśnie po to, by się przy nim zatrzymać, nie tylko chwilę odpocząć, ale pomodlić przed dalszą wędrówką. Zawierzyć Bożej Opatrzności. Bo droga niebezpieczna. Zabłądzić łatwo. Konsekwencja pomylenia drogi bywa tragiczna i nieodwracalna...

Pragniemy teraz wpatrywać się w Krzyż Chrystusa i odczytać ten najważniejszy i jedyny pewny DROGOWSKAZ ludzkiego życia. „Oto Matka Twoja”. Testament z Krzyża uczynił Cię, Maryjo, najwspanialszym Darem dla Kościoła, który wędruje przez dzieje świata. Matko i Opiekunko nasza, bądź nam Przewodniczką na drodze naszej wiary...

Pod Twoją obronę...

## DZIEŃ 6.

### Maryja – Arka Nowego Przymierza

Maryjo, Bóg od początku zaistnienia rodzaju ludzkiego na Ziemi pragnął bliskości z każdym człowiekiem. Respektując wolną wolę swego stworzenia, Bóg chciał wyjść naprzeciw pierwszorzędnej tęsknocie człowieka, jaką jest perspektywa pełni życia. Taki wizerunek Boga, który troszczy się o każde ludzkie serce, został przyniesiony na świat przez Chrystusa. A to wszystko dzięki Twojemu *fiat* – dzięki Twojemu zawierzeniu wobec Niebios.

Przez pojawienie się pośród ludzkości Twojego Syna, Jezusa Chrystusa, nastąpiło Nowe Prawo. Także Arka Przymierza została zastąpiona Kimś niewspółmiernie większym i piękniejszym. Arka Przymierza była dla Narodu Wybranego czytelnym znakiem Bożej obecności. Przez Nią Bóg zapewniał o swej szczególnej bliskości i opiece, jaką otacza swój lud. Przez dłonie Mojżesza Stwórcy symbolicznie umiejscowił w Arce swoją miłość.

Urzekająca nas swym niezwykłym wdziękiem Królowo Aniołów, gromadzimy się wokół Ciebie jako Tej, która została obdarzona wyjątkowym wezwaniem. Wszzechmogący Bóg wybrał Cię na Matkę własnego, Jednorodzonego Syna. On z kolei zechciał zamieszkać w Twoim łonie, by przez to uświęcić nasze człowieczeństwo. Jawisz się nam dzięki temu jako Arka Przymierza, w której Bóg Ojciec złożył wszystko to, co kochał najbardziej. Złożył On w Tobie, Maryjo, nad wyraz bezcenny Skarb – Jezusa Chrystusa – a więc tym samym całą swoją miłość do człowieka!

To z tego powodu stałaś się dla nas Arką Nowego Przymierza, które odtąd nigdy nie traci swej obowiązywalności. Bóg niegdyś postanowił, że za pomocą Arki będzie się spotykał ze swoim narodem. Od momentu zrodzenia przez Ciebie Zbawiciela owa drewniana skrzynia przestaje pełnić swą dotychczasową rolę. Pośredniczką wszelkich łask, czyli przestrzeni, w której możemy kontaktować się z Panem, jesteś Ty – Najświętsza Maryjo Panno!

Dziękujemy Ci, Arko Nowego Przymierza, za Twe nieustanne przebywanie wśród nas, które stale odsłania niezgłębioną toń Bożej Tajemnicy miłości do osoby ludzkiej. Pragniemy wyrazić naszą wdzięczność wobec Twojego cichego, pokornego, nienarzucającego się kroczenia z nami przez życie. Nosząc miano Arki Nowego Przymierza, jesteś dla nas gwarancją czulej bliskości Boga aż do skończenia porządku doczesności. Nawet jeśli czasem w obliczu życiowych perypetii i trosk stopniowo zanika w nas żywe przekonanie co do tego, że dla Boga nie ma nic niemożliwego, to spojrzenie na Twoje pełne ufności oblicze natychmiast pobudza nas do zdynamizowania wiary we Wszzechmogącego. Bo przecież całe Twoje istnienie stanowi potwierdzenie braku ograniczeń, przed jakimi mógłby stanąć Bóg.

Arko Przymierza, pobudzaj i uzdalniaj nas do autentycznego spotkania się z naszym Ojcem w bliskości Twego Niepokalanego Serca. Przekonuj nas w dalszym ciągu i ze stale zwiększaną intensywnością o tym, do jak wielkich rzeczy zaprasza nas Bóg. Umacniaj i wyznaczaj nasze kroki w podążaniu szlakiem wyznawanej wiary.

## DZIEŃ 7.

### Maryja jako uosobienie i ikona wiary Kościoła

Gromadząc się w tej wieczornej godzinie apelu, która od wielu lat wiąże ludzi wierzących w jedną rodzinę dzieci Bożych, przychodzimy do Ciebie, Matko nasza, aby uciekać się pod Twoją opiekę. Rozważając misterium obecności Boga w życiu każdego z nas, odkrywamy Jego plany i ufnie powierzamy wszystkie nasze troski, smutki, radości i nadzieje.

Opis stworzenia człowieka zamieszczony na pierwszych stronach Biblii objawia nam prawdę, że człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga. W Bożym zamysle człowiek obdarzony wolną wolą jawił się jako współpracownik i partner samego Stwórcy. Ten piękny obraz zostaje jednak zniszczony przez grzech. Człowiek poprzez nieposłuszeństwo Bogu zrywa więź ze swym Stwórcą. Pragnie siebie samego postawić w miejsce Boga i decydować o tym, co jest dobre, a co jest złe. W ten sposób stworzenie przestaje być ikoną swego Stwórcy, a staje się karykaturą budowaną na podstępie i kłamstwie szatana. Nosi w swym sercu fałszywy obraz Boga i drugiego człowieka. Jednak w tak tragicznej sytuacji Bóg

nie opuszcza człowieka. Zaraz po jego upadku zostaje wypowiedziana Dobra Nowina o zwycięstwie człowieka nad szatanem: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę” (Rdz 3,15). Słowa te wskazują na szczególny udział Niewiasty w walce z wężem – szatanem. Wspominając o ostatecznym zwycięstwie nad złem, Bóg po raz pierwszy wypowiada obietnicę przyjścia Mesjasza, Odkupiciela świata. Maryja w sposób szczególny uczestniczy w odkupieniu dokonany przez Jej Syna i sama zostaje także w szczególny sposób odkupiona. Maryja staje się uosobieniem Ludu Bożego, zarówno biblijnego Izraela, jak i pierwowzorem Kościoła. Na tle wspólnoty wierzących pojawia się zatem sylwetka Matki Mesjasza. Kontemplując tę tajemnicę w perspektywie maryjnej, możemy stwierdzić, że „Maryja, [...] u boku swego Syna, jest najdoskonalszą ikoną wolności i wyzwolenia ludzkości i wszechświata. To ku Niej Kościół, którego jest Matką i wzorem, winien zwracać swoje spojrzenie, by zrozumieć w pełni sens swej misji”.

Maryja, jako ikona Kościoła pielgrzymującego po pustyni dziejów, lecz wpatzonego w chwalebny cel, jakim jest niebieskie Jeruzalem, wskazuje drogę, to znaczy Chrystusa, bo tylko za Jego pośrednictwem można w pełni spotkać się z Ojcem. W Niepokalanym Poczęciu Maryja jest doskonałym wzorem ludzkiej istoty, która od samego początku napełniona jest Bożą łaską, podtrzymującą i przemieniającą stworzenie, i dzięki temu dobrowolnie wybiera zawsze Bożą drogę. W swym chwalebnym Wniebowzięciu natomiast Maryja jest obrazem stworzenia powołanego przez zmartwychwstałego Chrystusa do osiągnięcia przy końcu dziejów pełni komunii z Bogiem przez zmartwychwstanie do błogosławionej wieczności.



Dla Kościoła, który często odczuwa ciężar dziejów i doświadcza ataków zła, Matka Chrystusa jest świetlanym obrazem ludzkości odkupionej i ogarniętej zbawczą łaską. W pielgrzymce wiary przez dzieje Maryja towarzyszy Kościołowi jako wzór komunii eklezjalnej w wierze, w miłości i w zjednoczeniu z Chrystusem. Zawsze obecna w misterium Chrystusa jest Ona, pośród Apostołów, w samym sercu rodzącego się Kościoła i Kościoła wszystkich czasów.

Niech zatem Maryja, wizerunek odkupionej ludzkości, znak Kościoła, który żyje w wierze i miłości, uzdalnia nas do głębokiej wiary i miłości.

## DZIEŃ 8.

### Świadectwo wiary w całkowitym zawierzeniu

Wierzyć to nie tylko przyjąć za prawdę to, co Bóg człowiekowi objawił, ale także (a może przede wszystkim) zawierzyć (zaufać) całkowicie Bogu, który objawił się jako Miłość, Dobro, Miłosierdzie, Wszechmoc. Z takiej wiary ma popłynąć nasze świadectwo tego, że całkowicie postawiłem na Boga i dlatego nic nie zdoła mnie załamać, pognębić, zniszczyć, zasnąć i zniewolić.

Przykładem takiego całkowitego zawierzenia Bogu jest Maryja. Można by postawić pytanie: jakie są dowody na to, że Maryja tak mocno zawierzyła Bogu? Ponieważ Bóg wybrał Ją na Matkę swego Syna. Bóg Ją do tego zadania odpowiednio przygotował, uczynił Ją najdoskonalszą z dzieł Swoich, uczynił Ją „pełną łaski”, uczynił Ją Niepokalanie Poczętą, Dziewicą.

A Maryja tego swojego aktu zawierzenia Bogu dokonała w całkowitej wolności. Komuż więc Bóg mógł powierzyć tak ogromną misję w swoim planie odkupienia człowieka, jeśli nie Tej, która tak całkowicie Mu uwierzyła?

Maryja w tym zawierzeniu jest niedościgłym wzorem dla nas, swoich dzieci. Tak! Jej dzieci; bo przecież Jezus, umierając na krzyżu, dał nam Ją za Matkę: „Synu, oto Matka Twoja, Matko, oto syn Twój...”

Każde dziecko powinno naśladować swoją matkę, powinno uczyć się od niej, jak żyć, żeby być szczęśliwym. Każda matka ziemiska uczy całym życiem swoje dzieci. A Maryja, Ta Najświętsza z Matek, wciąż nas uczy. Ona uczy nas tego, aby całkowicie zawierzyć Bogu, tak jak Ona to uczyniła. Był taki moment w Nazarecie, gdy powiedziała Bogu: „*Fiat...* – niech mi się stanie według woli Twojej (Bożej)”.

O Maryjo! – jakże wspaniała jest Twoja nauka całkowitego zawierzenia Bogu.

O Maryjo! – jakże więc warto oddać się Tobie w macierzyńską niewolę, tak jak to uczynili nasi polscy wielcy czciciele Twoi, tacy jak św. Maksymilian Kolbe, franciszkanin z Niepokalanowa, który dla Ciebie, dla większej chwały Twojej, oddając się całkowicie do dyspozycji Twojej, chciał być starty na proch. Co też dokonało się w obozie zagłady w Oświęcimiu, gdzie po głodowych mękach i uśmierceniu zastrzykiem z fenolu ciało jego wraz z innymi zostało spalone, a prochy rozrzucone gdzieś na polach oświęcimskich.

Tak jak kardynał Hlond, który przed śmiercią swoją mówił: „...zwycięstwo gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo przez Maryję...”

Tak jak Sługa Boży, Prymas Tysiąclecia Kardynał Stefan Wyszyński, który zawierzając Ci, Maryjo, nasz polski naród

w ślubach jasnogórskich, tak wspaniale przeprowadził go przez mroczne czasy komunizmu.

Tak, jak błogosławiony Jan Paweł II – papież, który wpisał w swoje hasło biskupie, a potem papieskie, słowa: „*Totus Tuus* – cały Twój”, zawierając się całkowicie Tobie – o Maryjo.

Tacy byli wielcy święci czciciele Maryi. Potrafili na wzór Najświętszej naszej Matki całkowicie zawierzyć Bogu. Ponieważ oni w swoim życiu postawili na Maryję, oddając się Jej w macierzyńską niewolę. Dlatego swoim świadectwem wiary będą zawsze promieniować na nasze życie.

Niewolnik – ktoś to taki?

Niewolnik to ten, który jest przymuszony przez swego pana do tego, by wyrzekł się swojej woli, a pełnił wolę tylko tegoż pana.

Inaczej ma się rzecz z oddaniem się w macierzyńską niewolę Maryi. W tym przypadku chrześcijanin, czciciel Maryi, dobrowolnie rezygnuje z własnej woli, by autentycznie, całkowicie oddać się do dyspozycji Maryi. A Ona poprowadzi do Jezusa, który jest źródłem prawdziwej wolności, której nic i nikt w świecie dać nam nie może.

Maryjo! – Chcemy być świadkami wiary w Śmierć i Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Dlatego idąc w ślady tych wielkich Twoich czcicieli (kard. Hlonda, św. Maksymiliana, Prymasa Tysiąclecia, bł. Jana Pawła II), oddajemy się w Twoją macierzyńską niewolę. Całym sercem chcemy być oddani do Twojej dyspozycji.

Prosimy Cię tylko: uczyni nas zdolnymi do wyborów tego, co jest zgodne z wolą Twojego Syna, naszego Pana i Zbawcy, i z Twoją wolą, Matko nasza.

Wołamy więc tym prostym hasłem bł. Jana Pawła II, a tak bardzo głębokim w swej wymowie: *Totus Tuus* – Cały Twój.

## DZIEŃ 9.

## Macierzyństwo Kościoła w Duchu Świętym

Plany Boga pozostają na wskroś zdumiewające i niepojęte. Któż mógłby w najśmielszych nawet oczekiwaniach przypuszczać, że Ten, którego potęga i moc są nieogarnione, zechce przyjąć na siebie wszystkie ograniczenia, jakie niesie ze sobą człowieczeństwo. Któż mógłby się spodziewać, że Syn Boży schroni się w łonie, co prawda najpiękniejszego stworzenia, jakim jest Maryja, ale jednak stworzenia. Jednak „to, co niepojęte, nie jest przez to mniej realne”. Faktem bowiem stało się zstąpienie Ducha Świętego na wybraną do roli Matki Odkupiciela.

Od pierwszego momentu swego istnienia była Ona nieskalana. Anioł zachęca Ją do tego, by przepeliła swe serce radością, gdyż zostanie Matką Chrystusa, którego „panowaniu nie będzie końca”. Ten największy cud, jakiego doświadczyła Ziemia, dokonał się dzięki Duchowi Świętemu. To również za Jego sprawą Maryja poświęciła całe swe życie, służąc z Bożej łaski tajemnicy zbawienia.

Zamysł Ojca Niebieskiego wyznaczył Matce Jednorodzonego Syna zadania znacznie przerastające standardowy porządek macierzyństwa. Miała stać się Matką wszystkich członków Mistycznego Ciała, Matką Wspólnoty Kościoła. Nikt pilniej niż Ona nie wsluchiwał się w Boże słowa, nikt też skrupulatniej nie realizował ich w swoim życiu. Jezus ofiarował za każdego z nas wszystko: swoje Ciało, Krew, miłość. Maryja również składa Bogu Ojcu w ofierze cały świat. Tym całym światem był dla Dziewicy z Nazaretu właśnie Chrystus. Zatem do pełni ofiary Syna dołącza całkowitość swojej ofiary.

Maryja to najwspanialsza cząstka i wzorzec Kościoła. Ze Zbawicielem, ze wspólnotą Kościoła i w Jego łonie, jako Matka Dziewica „rodzi dzieci Boże”. Mocą Ducha Świętego uczestniczy w ofierze swego Syna i wraz z Nim i Kościołem w przemianie chleba w Ciało, a wina w Krew. To one są gwarantem życia wiecznego, łaski i łączności z Kościołem. Dla Matki Kościoła wydarzenie Zesłania Ducha Świętego jest punktem zwrotnym w działaniu na rzecz nowej misji. Po zapewnieniu oddania się do dyspozycji Boga w czasie Zwiastowania, Maryja raz jeszcze wyraża swoją gotowość do akceptacji planów Wszechmogącego dotyczących zbawienia. Odtąd Duch Święty uzdalnia Matkę Mesjasza do wypełniania służby prowadzenia wszystkich ludzi do pełnego korzystania z owoców Jego Męki, Śmierci i Zmartwychwstania.

Oblubienica Ducha Świętego jest dla nas osobliwym przykładem ustosunkowania się do wiary. Ona przyjęła Chrystusa w pełni, również całkowicie przyjęła słowa Boga. Nie możemy więc, jako wierzący, dokonywać selekcji elementów Objawienia. Nie możemy żadnej Bożej prawdy trywializować czy ignorować. Staranne rozważanie wydarzeń związanych ze zbawieniem musi stać się także naszym udziałem. Nieodpartym jednak elementem tych refleksji powinna być zarazem nasza żywa nadzieja na uczestniczenie w wiekiustym Królestwie. Do takiej ufności pobudza nas *fiat* Maryi, która jako pierwsza wyznaje wiarę w realność i owoce misji Odkupienia. Matka Jezusa trwa przy niej niezłomnie także wtedy, gdy pojawia się groźba prześladowań. Przez to i nam dodaje animuszu w wytrwałym oczekiwaniu na ostateczne przyjście Królestwa.

Wspaniała Matko Kościoła, spoglądając na scenę z Pięćdziesiątnicy, dostrzegamy, że tylko w zasięgu Twej promieniującej miłości staje się możliwa nasza miłość, manifestująca się

we wzajemnym poszanowaniu, braterskiej solidarności i jedności serc. Twoje macierzyńskie wstawiennictwo w Wieczerniku świadczy o tym, że błagalna modlitwa stanowi niezbędną formę współpracy w krzewieniu dzieła zbawienia. Prosimy Cię zatem, nasza Matko, wspomagaj nas w odważnym zanoszeniu prośb i wytrwałym błaganii, a zwłaszcza w zabieganiu o dary Ducha Świętego. Niech Jego charyzmaty umacniają nas w podążaniu ku wiekiystemu szczęściu, na drodze do którego, nasza Ukochana Matko, nas nieustannie strzeżesz.

*Ks. Jerzy Karbownik*